

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.  
miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka  
w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub  
jego miejsce — drobnym dru-  
kiem (petitem) 8 h.; w rubryce  
„Nadesłane” 20 h. od wiersza.  
Rękopismów się nie zwraca.

Jutrzejшему Wicowi  
oświatowemu przesyłamy  
serdeczne bratnie pozdro-  
wienie i życzenia najlepszego  
powodzenia!

Redakcja.

## W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Wieszcza.

Wśród szarej zameci jesiennej, opuściła przed pół wiekiem ziemskie mieszkanie, szlachetna dusza nieśmiertelnego poety Adama Mickiewicza. Zgasło to wielkie życie na obczyźnie, wśród ubóstwa i mąk moralnych, których losy nie skąpiły mu ciągle, a szczególnie pod koniec życia. Mimo tych tortur, jakie duch jego przebywał, wyszedł z walki piękny, nieskałany, jako wzór i potęga przykładu, niosący balsam i ukojenie dla swego narodu i całej Ojczyzny.

Śmierć tego apostoła narodu uderzyła w społeczeństwo całe, jakby grom ciężki, niszczący wszelkie nadzieje rodaków. W chwili kiedy naród cały potrzebował przewodnika, żądał żywego słowa, pragnął wskazówki lub słów pociechy, znikło to potężne słowo, które dziesiątki lat było drogowskazem życia dla swoich i obcych. Jak sieroty po utracie rodziców, zaczęliśmy poznawać stratę, która nas dotknęła i rzuciliśmy się z pietyzmem do tych złotych słów wiary i nadziei, który były z dzieł jego. Wczytywaliśmy się w te utwory — one kołły nasze rany — one nas pouczyły co robić, jak walczyć, jak kochać jak nienawidzić, jak cierpieć, jak się opierać i bronić, — one były i są dla nas testamentem, który na pamięć znać powinniśmy.

Przepaść czasu, zwiększająca się z rokiem każdym, oddzielająca nas od trumny Wieszcza, potęgowała cześć i uwielbienie w narodzie. Stawały pomniki, mnożyły się „dawnictwa jego dzieł, „błądziły pod strzechy” niosąc szczerotę i prostotę. Naród potężniał, jednoczył się w imieniu hasła głoszonych przez Mistrza i mimo zgnębienia i ucisku, poczuł w sobie potęgę i wyszedł zwycięsko z ciężkich doświadczeń, które wstrząsnęły do głębi jego istotą, pełen hartu i mocy ducha.

W czem właściwie tkwi jego potęga — czem On był i jest dla nas? Oto pytanie, które mimowoli nasunąć się musi pod wpływem głębszej rozważki i namysłu, na które chwilowo odpowiedzi znaleźć nie możemy. Nic dziwnego — wszak On, to nasze życie, to nasza przeszłość i przyszłość zarazem, to nasza wiara w przyszłość, to nasza nadzieja w sprawiedliwość dziejową, to nasza miłość kochanej Ojczyzny.

On w nas to wszystko wszczepił, on nas nauczył, on świecił swoim przykładem, a więc jak go za to nie miłować. Miłość ta staje się tem większą, że go nie ma już wśród nas, opuścił nas przed pięćdziesięciu laty, a odszedł cichy, skromny, niemal zapomniany, choć wielki i potężny. On tchnął w naród nowe życie, powołał do boju nowe hufce, zbudził śpiące zastępy ludu i wskazał im drogę do zwycięstwa.

Ku czci tej pięćdziesiątej rocznicy zgonu Nieśmiertelnego Adama, zerwały się do

boju te świeże hufce w imię hasła przez niego głoszonych: Wiary i nadziei połączone węzłami bratniej miłości; „ruszyły z posad” świat martwy, wzbudziły w nim nowe życie, „na nowe go pchnęły tory”.

Ani król, ani wódz, stał się nim odrazu. Cierpiał za miliony, więc też milionom mógł rozkazywać — miliony serc pchnął w wir świętej walki bez knuta i bagnetu — potęgą swego ducha! Proroczym swym duchem przeczuł, gdzie leży zbawienie i przyszłość narodu, przeczuł, że ten uświadomiony lud wskrzesi wolną Polskę i zmaże winy przeszłości. Jako geniusz stał się własnością całego narodu i całej ludzkości. On proroczym duchem podał ludzkości program dziejowej pracy i walk społecznych.

„Wyjdzie z zamętu świat ducha”, gdyż coraz bliższą jest już chwila spełnienia ideałów naszego Wieszcza. Okiem olbrzyma objął obszar od końca do końca i posiał na nim ziarno swego ducha, a ziarno to wschodzi zwolna i rokuje plon obfity. Nie ma warstwy społeczeństwa, gdzieby to ziarno nie wzrosło, nie ma stronnictwa, gdzieby nie było jego ideałów, gdzieby się one nie przyjęły; nawet skamieniałe opoki zamierzonych przesądów zmieniły się pod wpływem tego ziarna w urodzajną glebę, na której wykwita nieśmiało skromny kwiat wolności. Kwiatek ten, ograny słońcem miłości, rozwinię się w czarowny kwiat niezamąconej swobody i wolności napawając widokiem, ośniewając blaskiem, czarując wonią. W oczach naszych kiełkuje ten kwiat, a choć osty i burzany stłumić go usiłują, to jednak praca ich zbyteczną, gdyż pod wpływem ożywczego ducha Wieszcza, nabiera on coraz większej siły, pokonuje trudności, zrywa i łamie przeszkody, zdążając coraz wyżej i coraz śmieiej ku światłu — ku słońcu swobody.

Pięćdziesiąt zaledwie lat minęło od śmierci Wieszcza a Nemezys dziejowa pomściła nas w sposób, w jaki ona tylko mścić się potrafi. Plon posiewu Wieszcza, wschodzi wśród wrogów naszych. Jutrzenka wolności świeci na wschodzie, a równocześnie zachwiał się tron carów i omal nie runął w przepaść ten tyran północy, który wiek cały znęcał się nad bożbrodnymi. Wszystko to przeczuł proroczym swym duchem Nieśmiertelny Wieszczy i wierzyć mu musimy, że słowa jego „modlitwy pielgrzyma”, znajdują posłuch u Tego, przed którym cały świat się korzy. Minęły dla nas /dnie trwogi i niepokoju, a choć zaciekle wróg pastwi się jeszcze nad nami, to są to już tylko ostatnie podrygi tego kolosa na glinianych nogach. Ręka karzącej sprawiedliwości już wyciągnięta ku niemu, a jeżeli się nie opamięta w swej zapalczywości, upokorzenie osiągnąć go musi, gdyż Bóg jest cierpliwy, ale i sprawiedliwy. Ten olbrzym upadający, to odstraszający przykład sprawiedliwości Najwyższej Woli, niedoścignionej w swych zamysłach, to jakby historyczne: „Mane, Tekel, Phares”, wypisane ognistymi głaskami dla opamiętania się wrogów naszych.

Wszystko to przeczuł nasz Nieśmiertelny Adam, a przeczucie to pochodziło z głębokiej wiary i miłości. Cnoty te biją promiennym blaskiem z jego cudnych pieśni — każdy wiersz jego utworów jest wcieleniem słowa: Ojczyzna, jej miłości i wiary w jej przyszłość. Pieśnią tą wykarmiły się całe pokolenia, utrzymując ducha, krzepiąc serca, wlewając otuchę i siłę w kostniejące już członki narodu. One, cudną swą harmonią, goiły rany, łagodziły bole, wyrwały serca z głębi piersi, składając je w ofierze na ołtarzu

Ojczyzny. Pieśń jego grzmiała pobudkę przyśrości, ona prowadziła całe pokolenia do walki o lepszą przyszłość.

Czemże za to wszystko odwdziżyć się mamy temu Geniuszowi, którego słowa krzepiły nas wśród ciężkich prób i ewolucji dziejowych. Czyż pomniki mają być tą nagrodą, lub może złożenie zwłok jego na Wawelu, obok prochów królewskich, ma być wystarczającym wyrazem naszej czci dla króla pieśni? Nie — to wszystko zaledwie słaby wyraz naszego uwielbienia. Geniusz taki musi mieć trwałszy pomnik nad marmury i granity — pomnik w sercach naszych, przekazany z pokolenia na pokolenie.

Nieśmy z pokolenia na pokolenie hołd gorących uczuć, błogosławieństwo cierpiących milionów, oraz głęboką wdzięczność za te niewyczerpane skarby myśli, które hartowały ducha i dodawały siły wśród walk, za ten żar miłości Ojczyzny, który przelany z jego własnej piersi płynnie potężnym strumieniem w sercach milionów.

Za te wszystkie dary, którymi nas hojnie obdarzyłeś ukochany Wieszczy i Mistrzu nasz, niech Ci będzie cześć i chwała!

## Z Rady miejskiej.

(Dokończenie).

Następnie przedłożył p. przewodniczący prośbę Schmajki Holloschützka o koncesję na tandetę w Sanoku z wnioskiem Magistratu, by się oświadczył do władzy przemysłowej za nieuwzględnieniem tej prośby. Rada uchwaliała przyjąć wniosek Magistratu jednoznacznie. Przy tej sposobności wywiązała się jednak dyskusja nad oświadczeniem radnego Dra Drewnińskiego, który zażądał, aby sprzedaż tandety Raucha, odbywającą się dotąd w Rynku, usunąć z tego miejsca, gdzie się sprzedaje równocześnie artykuły spożywcze, masło, ser, owoce i t. p. Radny Bańkowski proponuje przenieść sprzedaż tandety na targowicę dla bydła i trzody chlewny, ale sprzeciwia się temu radny Izrael Majer, twierdząc, że tandeta powinna się tam znajdować, gdzie najwięcej ludzi się gromadzi, a nie tam, gdzie bydło i trzoda chlewna, które przeciw tandetnych ubrań nie potrzebują. Radzi przeczający na ten cel ulicę Franciszkańską naprzeciw „Beskidu”. Ks. Konstantynowicz przemasza na ten cel plac za magazynem tytoniowym, radny Słuszkiewicz uważa za odpowiednie miejsce w Rynku koło sprzedaży garneków — ostatecznie jednak decyzję pod tym względem pozostawia sobie przewodniczący, jako naczelnik miasta.

Następnie na wniosek Magistratu uchwalono większością głosów poprzeć prośbę Samuela Ungera na restaurację koszerną i noclegi dla obcych, tudzież prośbę Hersza Grimblata recte Weintrauba o koncesję na traktiernię, kawiarnię, wyszynk wina i bilard.

Dalej zatwierdzono umowę z p. Janem Kulczyckim o czyszczenie kloak w koszarach wojskowych i innych budynkach miejskich, wedle której podniesiono mu wynagrodzenie roczne za tą pracę z dotychczasowych 200 kor. na 300 koron.

Przy tej sposobności wniósł radny ks. Konstantynowicz rezolucję do Magistratu, aby czyszczenie kloak w budynkach miejskich a również i prywatnych, czego się domagał radny Izrael Majer, odbywało się w

letniej porze najwcześniej o godzinie 10-tej, a w zimie o godzinie 8-mej wieczór.

Na prośbę Towarzystwa Bursy jubileuszowej, tudzież Towarzystwa Pomocy Naukowej uczniów gimnazjalnych o udzielenie drzewa opałowego z lasów miejskich postawił Magistrat wniosek, aby pierwszemu Towarzystwu udzielić 4 sęgi, a drugiemu 2. Radni Dr. Drewnski, Bańkowski, Izrael Majer i Staruszkiewicz przemawiają, aby się trzymać dawnego zwyczaju i tak jak w roku zeszłym darować Bursie 8 sągów a Towarzystwu Pomocy Naukowej 4 sęgi. Wobec tego Rada uchwalila jednomyślnie wydać bezpłatną asygnację dla Bursy na 8 sągów, a dla Towarzystwa Pomocy Naukowej 4 sęgi drzewa twardego z lasu miejskiego — jednak te sęgi obowiązane są Towarzystwa własnym kosztem przywieźć.

Z kolei przedstawił p. przewodniczący prośbę Komitetu wiecu oświatowego, który się odbędzie 4. grudnia, o subwencję w kwocie 50 koron, co Rada jednomyślnie uchwała.

Następnie przedkłada p. F. Giela Radzie o ile w niektórych rubrykach preliminarza budżetowego na rok 1905. przekroczone uchwaloną rubrykę. Stało się to w następujących wypadkach: w rubr. II. poz. 5. potrzeby pisarskie przekroczone o 171 K. 83 h. — w rubr. VII. poz. 11. reparacje budynków przekroczone o 988 K. 6 h. — w tejże rubr. poz. 17. czyszczenie kominów przekroczone o 20 K. 92 h. — w rubryce VIII. poz. 40. utrzymanie studzien przekroczone o 143 K. 67 h. i w rubr. XXIX. poz. 53. sprzęty i rekwiizyta przekroczone o 86 kor. 28 hal.

Powyższe przekroczenia uchwalono przyjąć do wiadomości, a zarazem zażądano, aby na najbliższym posiedzeniu p. przewodniczący podał, z których rubryk zostały pokryte te przekroczenia. Przy tej sposobności wykazało się, że przedsiębiorca robót miejskich p. Kolber przedłożył w r. 1905. w ostatnich czasach rachunek na 2400 kor. za dawne roboty miejskie, o których dzisiejszy Magistrat nie ma jasnego pojęcia, kiedy i przez kogo były zarządzane, czy i jak były wykonane. Wobec tego prosił radny Pytel p. przewodniczącego o zbadanie, kto winien, że tak znaczne roboty obliczone na sumę 2400 K. mogły przejść nieopozostawienie w r. 1904. i weszły do wypłaty dopiero w roku 1905. P. przewodniczący tłumaczył tę sprawę, ale jej nie wyjaśnił — miejmy więc nadzieję, że mu się może uda tę ciemną stronę dawnych rządów wyjaśnić na najbliższym posiedzeniu. W sprawie tej zabierali głos wielu mówców jak radni: Dr. Ślącza, Szomek, Dr. Drewnski, Izrael Majer, Dr. Ramer — nie przyszło jednak do żadnych uchwał, a natomiast wylała się wnioski na ustanowienie ekonomii miejskiego, lub pomocnika technicznego dla inżyniera, którą to sprawę postanowiono omówić przy uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1906.

Z kolei nastąpił wybór jednego członka Wydziału Kasy oszczędności miasta Sanoka w miejsce zmarłego s. p. Józefa Mozołowskiego. Po zawieszeniu posiedzenia na 5 minut proponuje Dr. Ramer na członka Wydziału Ks. Emila Konstantynowicza, a zarazem żąda imieniem 6 radnych izraelitów imiennego głosowania. Radny Dr. Ślącza nie miałby wprawdzie nic przeciwko wyborowi Ks. Konstantynowicza, lecz ponieważ tenże jest członkiem Komisji skonstruującej, a zarazem dłużnikiem Kasy oszczędności, więc sprzeciwia się jego wyborowi i proponuje Dra Biedkę — a sprzeciwia się tem energiczniej, że wybór Ks. Konstantynowicza byłby pogwałceniem statutu, a tem samem bezprawnym. Ale argumenta radnego Dra Ślączi nie trafiają do przekonania niektórych członków Rady — dawnych zwolenników nieszanowania statutu a więc i przepisów. W ich imieniu zabiera głos radny Emanuel Herzig i zauważa, że członek Wydziału Kasy oszczędności nie może pożyczyc w tejże Kasie, lecz skoro Ks. Konstantynowicz przed wyborem zaciągnął dług, może być wybranym, ile, że gdy będzie wybranym może dług zapłacić, albo z wyboru zrezygnować. Popiera go radny Izrael Majer poczem rozpoczyna się imienne głosowanie, przyczem Dr. Biedka otrzymał 9 głosów a Ks. Konstantynowicz 12 i został wybrany. Przeciw temu wyborowi zgłosił protest radny Dr. Ślącza.

Prawdziwie smutną sprawą w tym wypadku, to głosowanie niezdecydowanych,

do których rozumu i przekonania trafiają łatwiej wywody i argumenty zwolenników dawnego nieposzanowania ustaw i przepisów, niż słowa ludzi pragnących jedynie dobra gminy. W przyszłości nie omieszkamy dobitniej napiętnować takie postępowanie. Również możemy powinszować Ks. Konstantynowiczowi przyjęcia wyboru na członka Wydziału.

W końcu przedstawił p. przewodniczący wniosek Magistratu, ażeby do §. 28. ust. 5 statutu Kasy oszczędności dodano, iż Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka może także wypuszczać weksle ze swego portfelu (reeskont bierny!) jednak tylko o tyle, o ile chodzi o pozyskanie środków do właściwych jej interesów a nie w celu dalszego prowadzenia reeskontu wekslowego.

W sprawie tej zabierali głos radni: Emanuel Herzig, Dr. Nebenzahl, Dr. Ślącza i p. Staruszkiewicz, ponieważ jednak okazał się brak kompletu, przeto musiano przerwać dalsze obrady.

## Przebieg strejku w dniu 28. listopada b. r.

Około godz. 10. rano na placu zbornym koło dawnej karczmy Josia Rypa pod ryba, dziś zwanej szumnie „ujeżdźalnią“ (pewnie z powodu znajdującej się tam stajni) zebrało się około 500 robotników przeważnie z tutejszej fabryki wagonów. Na to nadjechali robotnicy naftowi z Tarnawy dolnej na furach, których nasi robotnicy okrzykiem „niech żyje Tarnawa“ przywitani. Niezadługo potem przybyli żydowscy robotnicy, zgromadzający się w domu metalowców tutejszej fabryki, z czerwonym sztandarem, a przywitaniami okrzykami „niech żyje czerwony sztandar!“ weszli do sanockiej ujeżdźalni.

Tu odbyło się Zgromadzenie, na którym przemawiał lakiernik z tutejszej fabryki towarzysz Komorowski i delegat Bernacki ze Sącza objaśniając cel dzisiejszego strejku i wzywając do solidarności. Zarazem zaznaczył jeden z nich, że złożyli w tutejszem Starostwie deklarację, że żadnych wybrków ani niepokojów i awantur, ani nawet żadnego wybijania szyb nie będzie. Wzwał przeto obecnych, aby się z godnością i powagą zachowali.

Poczem uformowawszy się czwórkami, niosąc czerwone sztandary, ruszyli pochodem ku miastu. Do pochodu po drodze przyłączyli się i stojący różni zarobnicy dzienni, a gdy stanęli na rynku, wystąpił z mową towarzysz Komorowski, Topinek i dyetaryusz z kancelaryi Dr. Goldammera, zaznaczając również solidarność żydowskiego proletaryatu za powszechnem, tajemem głosowaniem. Jakkolwiek dla zasady wołano wiwat, to jednak mowę tę mało kto zrozumiał, bo była w niezrozumiałym języku wypowiedziana, a raczej w żargonie niemiecko-żydowskim (hańba!) „für polnische u. ruthenische Genossen“!

Po skończonych mowach i okrzykach udał się pochód, (który mógł wynosić ogółem najwyżej 1500 — tysiąc pięćset — głów wraz z kilku kobietami na przodzie, a nie jak „Naprzód“ w 328. nrze chełpiwie, że delikatnie powiemy, podaje głów 5000!) spiewając „czerwony sztandar“ ku ulicy Zamkowej i Sobieskiej.

Musimy oddać sprawiedliwość i oświadczyć z przyjemnością, że wiodący czoło pochodu towarzysz przed kościołem polecił milczenie, nie zachowali jednak tej uwagi wszyscy panowie towarzysze z czerwonymi przepaskami na rękawa. I zaprawdę był to widok niezmiernie przykry: marszianka przed otwartymi podwojami kościoła i to, oczywiście wykluczamy tu oddział żydowski, ostantacyjne niezdejmowanie czapek bardzo wielu „towarzyszów“ prawdziwie „młodocianych“ jeszcze. I ci panowie głosić śmia „braterstwo“, a nie mają czci dla imienia Chrystusowego...?? I tem bagnem zatruwają serca ludzi prostych!!!?

Wreszcie wrócił pochód nazad przed Kółko fabryczne, gdzie zabrał ślusarz towarzysz Kornecki głos i podziękował zgromadzonym za wzorowy porządek. Stąd rozeszli

się do domu wszyscy, bo wszystkie szynki były pozamykane.

Przed zgromadzeniem i pochodem od rana po dwóch delegatów opatrzonych czerwonymi przepaskami na rękawach obchodzili wszystkie warsztaty w mieście z prośbą, aby majstrowie uwolnili na ten dzień od roboty czeladź i chłopców, aby mogli wziąć udział w pochodzie, również i po sklepach prosili Żydów, aby sklepy cały dzień były zamknięte, co się stało do ukończenia pochodu, po południu bowiem już różnie było i ruch prawie zwykły w mieście panował.

## KOESPONDENCYE.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam łaskawie o zamieszczenie następującej notatki:

Dowiedziawszy się z Gazety Sanockiej z dnia 26. listopada b. r. o mającym się odbyć nabożeństwie za staraniem gminy Beska ku uczczeniu pamięci poległych w roku 1831. Rodaków, udałem się niejako z ciekawości dnia 28. z. m. do Beska. Jakże się zdziwiłem, gdy przyszedłszy do kościoła zobaczyłem pięknie ubrany katafalek, obok zaś katafalku kilku włościan w płóciankach i konfederatkach i straż ogniową oraz mnóstwo odświętnie ubranego ludu.

Zdziwiłem się niepomału, gdyż bywając często w Sanoku na podobnych nabożeństwach nie widziałem nigdy tyle ludzi i takiego nastroju. Poprowadziwszy więc paralełę między tem nabożeństwem a nabożeństwem w mieście, gdzie oprócz studentów i paru z osób z inteligencji kościół świeci pustkami, przekonałem się, że ci wieśniacy o wiele lepiej umieli uczyć tych, którzy wszystko co mieli złożyli na ołtarzu Ojczyzny.

Po nabożeństwie odprawionem przez tamtejszego proboszcza ks. St. Knapa, podczas którego odśpiewano: „Boże Ojczyzo“ i „Boże coś Polsko“ i kazaniu wygłoszonem przez ks. Bulichowskiego z Sanoka, w którym zanaczył w krótkości co to jest ojczyzna i jak ją gorąco powinniśmy kochać, udali się wszyscy do Ochronki, gdzie oprócz miejscowych włościan byli i przedstawiciele z wsi okolicznych. Po bardzo pięknej przemówieniu naczelnika gminy p. Fidlera, który był głównym inicjatorem tej uroczystości, wygłosił odczyt jeden z akademików członek sanockiego Znicza, po nim zaś zabrał głos tamtejszy nauczyciel p. Żywar, który znając dobrze potrzeby ludu w prostych lecz trafiających do serca słowach zachęcał ich do wspólnej pracy. Na końcu przemówił ks. Knap, dziękując wszystkim za tak liczny udział w uroczystości. Opuszczając około 12 godzinny salę i patrząc na ten licznie zgromadzony lud uczulem łzę pod powieką, gdyż poznałem, że te proste i czyste serca chłopskie, gdy pokochają ojczyznę to już całą duszą, jak mówi Lenartowicz w swej Bitwie Raclawickiej, a uroczystość sama wydała mi się jakby jutrzemka, zapowiadając wschodzące słońce lepszej przyszłości.

Widz.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

W sprawie paralelek w Cieszynie. Prezydium tutejszej reprezentacji miejskiej wysłało następujące dwa telegramy:

I. Prezydium Koła polskiego Rady państwa, Wiedeń, Parlament, Miasto Sanok wyraża przekonanie, że zniesienie paralelek Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie sprzeciwia się żywotnym interesom Narodu polskiego udaremniając tyloletnią uciążliwą walkę o utrzymanie narodowego charakteru jednej z najdawniejszych dzielnic polskich i utrwalenie nieprzedejawnionych naszych praw historycznych. Byłoby dowolnym zrzeczeniem się tych praw i opuszczeniem współbraci w ich świętej walce o swą narodowość.

Prosimy Koło polskie jako Reprezentanta Narodu polskiego, aby nie dopuściło do zamierzonego pozbawienia nas tej ciężko

odzyskanej zdobyczy narodowej i nie dozwolito ponownie na oderwanie Śląska od pnia macierzystego.

Za Reprezentację Miasta:

Dr. Słaczka Feliks Giela  
Dr. Nebenzahl.

II. Excellenz Ministerpräsident Baron Gautsch, Wien, Parlament. Die Stadt Sanok giebt ihrer Überzeugung Ausdruck, dass die beabsichtigte Aufassung der polnischen Parallelclassen des Lehrerseminars in Teschen eine schwere Schädigung unseres polnischen Nationalrechts sowie eine tiefe Kränkung unserer traditionellen Gefühle enthält und müsste vom polnischen Volke als eine leichtfertige und ungerechtfertigte Ignorierung seiner Bestrebungen und Verdienste um die Grösse und Etwicklung des Staates angesehen werden.

Wir bitten diesen unverdienten Schlag gegen die uns gesetzlich gewährleisteten nationalen Rechte aufzuhalten und uns eine der traurigsten Erfahrungen zu ersparen.

Für die Stadtrepräsentanz:

Dr. Słaczka Feliks Giela  
Dr. Nebenzahl.

**W sprawie nowego połączenia kolejowego między Sanokiem a Jasłem.** Od posta do Rady Państwa z piątej kury sanockiej p. Wincentego Jabłońskiego, otrzymujemy w piśmie z daty Wiedeń 29-go listopada b. r., następujące wyjaśnienia w sprawie zaprowadzenia nowego połączenia kolejowego na przestrzeni Jasło-Sanok:

Dyrekcya okręgu skarbowego w Sanoku wniosła dnia 6. listopada b. r. L. 204. petycję do Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie o wydanie zarządzenia, aby pociąg osobowy Nr. 1223, przychodzący z Nowego Sącza do Jasła jako końcowej stacji o godzinie 2:55 po południu, mógł mieć dalsze połączenie aż do Sanoka.

Petycję tę poparły Magistrat miasta pismem z dnia 13. listopada b. r. L. 5979, tudzież Starostwo w Sanoku pismem z dnia 17. listopada b. r. L. 32.984, a również Władze autonomiczne Krośnieńskie wdrożyły akcyę celem zaprowadzenia popołudniowego połączenia kolejowego między Jasłem i Sanokiem.

Po zasięgnięciu osobniciej informacji w Dyrekcji kolejowej w Krakowie oraz w Ministerstwie kolejowem i poczynieniu starań, by to połączenie przyszło do skutku, mogą przesłać zupełnie autentyczną wiadomość, iż z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy od dnia 1. maja 1906., zostania kurs osobowego pociągu Nr. 1223, przedłużony na dalszą przestrzeń w ten sposób, że pociąg ten wyruszy z Jasła o godzinie 3:10 po południu, do Krosna nadejdzie mniej więcej o 4-tej, a do Sanoka zdąży około godziny 5:20 po południu, gdzie znajdzie połączenie z pociągiem wychodzącym, jak wiadomo, dotychczas wyłącznie z Sanoka o 5:25 po południu w kierunku dalszym ku Zagórzowi.

Pociąg ten dochodzi obecnie jedynie do Sambora, natomiast od 1. maja 1906. będzie kursował aż do Stryja, mianowicie odchodzić będzie z Sambora około 9:30 wieczór i przyjdzie do Stryja o 11:40 w nocy, zaś w Drohobyczu uzyska połączenie z Borysławiem, dokąd około 11-tej w nocy będzie wysyłany pociąg lokalny z Drohobycza.

**Wiec oświatowy** jak już w poprzednim numerze naszej Gazety zapowiedzieliśmy, odbędzie się jutro w poniedziałek d. 4 b. m. Rozpocznie się o godz. 10 uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym, na którym wypowie kazanie ks. kan. Koleński z Rymanowa. O godz. 1 po poł. rozpocznie się w sali Sokola wiec, którego obrady potrwają kilka godzin, poczem około godz. 5. nastąpi deklamacya i przedstawienie. Tak na wiec, jako też na przedstawienie jest wstęp bezpłatny. Sądziemy, że wszystkie warstwy naszego miasta pospieszą jutro do sali Sokola na narady, aby dać wyraz swego zrozumienia i zainteresowania dla spraw oświaty i dobrobytu naszego ludu.

**Z sali odczytowej.** W niedzielę 26. bm. wygłosił Dr. Gustaw Roszkowski prof. uniwersyteckiego w sali „Sokola“ odczyt na temat: „Układy pokojowe Rosyi z Japonią w Portsmouth.“

Prelegent z właściwą sobie werwą i potocznością, przedstawił stanowisko jakie zajmuje historia wobec rozmaitych wypadków dziejowych wogóle, a wobec wojen w szczególności. Przedstawiając w krótkości chronologiczny rozwój całej akcyi wojennej obu państw oraz przypomniał szereg epizodów tej niezwykłej w dziejach powszechnych wojny, przeszedł do inicyatywy pokojowej prezydenta Rosevelta i do rozwoju pertraktacyi pokojowych między reprezentantami Rosyi i Japonii. Streściwszy warunki pokojowe, wykazał szanowny prelegent olbrzymią uczciwość Japonii w postępowaniu, zaznaczając zarazem polityczną obłudę Rosyi. Ta sama Rosya, która inicjowała konferencyę pokojową w Hadze nie cofnęła się przed wojną, która setki tysięcy ludzi bądź zniszczyła, bądź unieszczęśliwiła.

Po przedstawieniu warunków zawartego pokoju, przeszedł mowca do wrażenia, jakie ten pokój wywołał w całej Europie w poszczególnych państwach. Nie dwuznacznie przedstawił prelegent niepochebne stanowisko Niemiec, które gwałtem usiłowały w świat wnmówić, że to one powstrzymały ten długotrwały rozlew krwi czyli, że ludzkość wdzięczną powinna być monarsze niemieckiemu za jego humanitarne uczucia dla cierpiącej ludzkości (lecz nie Polaków, przyp. Redakcyi).

Przeszedłszy w końcu do wewnętrznych stosunków obu państw zatrzymał się prelegent dłużej nad stosunkami rosyjskimi, które są ściślej związane z bytem naszych braci w Królestwie.

Wykład jasny, barwnie wypowiedziany, charakteryzujący znakomicie stosunki obecne obu mocarstw wysłuchali nader licznie zebrani słuchacze niemal z zapartym oddechem, darząc prelegenta po skończeniu uczynnymi oklaskami.

**P. W. U.** Dziś po południu odbędzie się o godz. 5 (czas miejski) punktualnie ze względu na wieczorek młodzieży wykład prof. K. Golczewskiego: „O barometrze i termometrze“. Wdzięczni jesteśmy za ten temat p. prelegentowi, bo rozumienie należyte rzeczy codziennych to podstawa istotnego wykształcenia. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że z powodu wenty wykład prof. Garlickiego odbędzie się już w ten piątek 5 b. m. o zwykłym czasie. Temat tak interesujący, że nikogo zachęcać doń nie potrzeba.

**„Kółko fabryczne“ w Sanoku** urządził dziś dnia 3. grudnia w sali jadalnej fabryki maszyn Wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego z następującym programem:

Część I. 1) Słowo wstępne; 2) Chór; 3) Deklamacya. Część II. 1) Chór; 2) „Za sztandarem“, obrazek sceniczny z powstania listopadowego w 2 odsłonach, odegrają amatorowie. W przerwach przygrywać będzie muzyka. Początek o godz. 7½ wieczór (czas miejski). Ceny wstępu: Krzesło I-rzędne i K. II-rzędne 60 h., wstęp 30 h. Członkowie placą za krzesło I-rzędne 60 h., II-rzędne 30 h., wstęp 20 h.

**Pożegnanie.** Z powodu przeniesienia wikaryusza tutejszej rz.-kat. parafii Ks. Bulichowskiego do Jasła, zebrał się w ubiegłą niedzielę członkowie Czyt. Kółka rolniczego w Posadzie san., aby swego prezesa pożegnać. Przemówił najprzód gospodarz Józef Borczyk podnosząc w prostych ale wymownych słowach działalność Ks. prezesa około założenia i rozwoju sklepu Kółka rolniczego, zaś Antoni Bogda zagnał go w imieniu parafian Posady sanockiej, dziękując mu za gorliwe zajęcie się parafianami i podniósł szczególnie energię z jaką się Ks. Bulichowski poświęcał przy odbudowaniu wież kościelnych, sprawieniu dzwonów zbierając składki po koledzie na ten cel, zachęcając parafian do składek i t. d. — Wzruszony głęboko Ks. Bulichowski podziękował zgromadzonemu członkom Czytelnicy za te szczere słowa uznania tak ze strony członków Czytelnicy jakoteż parafian i pożegnał rozrzewniony obecnych. Odpiewaniem pieśni narodowych i niech żyje nam zakończono tę uroczystą chwilę.

**Na bursę polską włościańską** w Szczercu złożyli: pp. Giela 20 kor., Kłapa 1 kor., Dr. Słaczka 5 kor., Dr. Nebenzahl 5 kor.

**Uroczystość św. Mikołaja** odbędzie się w tutejszym Sokole we wtorek d. 5 b. m. o godz. 5 po poł. z programem następującym: pochód dzieci, ćwiczenia wspólne w 5 obrazach, zjawienie się św. Mikołaja, rozdanie podarunków. Komisya zabawowa poczyniła wszelkie starania, aby uroczystość wypadła ku powszechnej zabawie i zadowoleniu naszych milusińskich.

**Loterya gospodarska**, która zeszłego roku cieszyła się tak wielkim powodzeniem, odbędzie się tego roku, jak się dowiadujemy w niedzielę dnia 17. b. m.

**Zimowi Lazaroni.** Ma la bella Italia swoich Lazaronów, dlaczegożby nie mogła ich mieć Galicya a w szczególności Sanok? Otóż mamy ich także, ale mamy zimowych t. j. nie takich, którzy się u stóp pałaców na marmurowych schodach pod gorącym niebem Włoch w słońcu wygrzewają, używając rozkosznej siesty po makaronie i pomarańczach, ale takich, którzy w naszym niegościnnym klimacie, w listopadzie, po całodziennym żebraniu, układają się do snu koło budek na placu przed magazynem tytoniowym. — Prawda, że posiadają nasi Lazaroni wytrwałość nielada, skoro po takim noclegu, nie trzeba ich do kostnicy z rana odnosić?

Gdyśmy się o istnieniu takiego gatunku zimowych Lazaronów dowiedzieli — dochoodziliśmy, skąd oni się biorą, i opowiadano nam, że to Kahał tutejszy przyczynił się do wytworzenia się tego rodzaju osobliwości miasta. Miał bowiem niedgdy istnieć w Sanoku jakiś szpital żydowski. Po wybudowaniu szpitalu powszechnego stał on się niepotrzebny, znajdowali więc tam przytułek i dach nad głową bezdomni nędzarze — wreszcie Kahał sprzedał ten budynek — a na co pieniądze obrócono, tego nie wiemy. Prócz tego istniał obok łaźni dom ubogich. Gdy obecnie wskutek najrozmaitszych nieszczęśliwych pomysłów przy budowie łaźni okazało się, że niema na terytorium łaźni gdzie pomieścić kotła, rozebrano połowę domu ubogich, aby miejsce zrobić dla kotła, a ubodzy bezdomni — przemienili się w zimowych Lazaronów.

Wobec takiego wynalazku kahalnego, musimy zaznaczyć, iż w niebardzo korzystnym świetle staje przed nami opieka kahału nad ubogimi żydami. A dziwi nas to tem bardziej, że w Radzie miejskiej zasiada kilku bardzo wymownych a rwących się do czynu i ostro gospodarkę całą gminy krytykujących Izraelitów. Czyżby oni o fabrykacyi Lazaronów i gospodarce w kahalie nic nie wiedzieli? Wskazujemy im przeto wdzięczne pole do działania — tam niech dadzą upust energii i złożą dowody, że u nich tylko to na ustach, co i w sercu, bez względu, kogoby napiętnować należało — boć to przecież hańba coś takiego, jak skazywanie nędzarzy na mieszkanie w zimie pod gołym niebem — aby bogatsi wygodną łaźnię mieli! Niech się dowiedzą — a uczynią to przecież nietylko mogą ale nawet powinni jako członkowie gminy wyznaniowej na co to obracane bywają fundusze dla ubogich i jak się je administruje skoro ci ubodzy, czego dawniej nigdy nie bywało, muszą w zimie koło straganowych budek spiać, a ręczymy im, że zasłużą się przeto swoim najbliższym daleko lepiej, niż radziecką donkiszoteryą. Prawda, że choćby się w kahalie i co powiedzieli, nie będzie to popisem za okno — bo kahał o posiedzeniach swoich sprawozdań nie ogłasza — a w Radzie miejskiej nietylko słyszą i podziwiają gorliwość i swadę radni, ale dowiadują się o tem i wyborcy. Uchodzi się więc za obrońcę uciśnionych nawet wtedy gdy nędzarze, z braku dachu nad głową, pod niebem spiają, a oni milczą nie chcąc się narażać starszyźnie kahalnej. My wszelako jesteśmy zdania, — że lepiej to pod własną dachem naprzód pozamiastać — a również przekonuje nas zachowanie tych rycerzy bez skazy o tem, że: „Syty głodnemu nie wierzy“.

**Zmiana kalendarza Julińskiego.** Petersburska akademja nauk zajęta jest obecnie rozpatrzeniem nowego projektu zmiany kalendarza. Projekt zaleca wprowadzić styl zachodnio-europejski, od którego stary styl juliński pozostaje w tyle o dni 13. Dla do-

pięta tego celu miesiąc luty 1906 roku, będzie skrócony o 13 dni, t. j. liczyć będzie tylko 15 dni. Od 1. marca 1906 r. — jak pisze „Pet. List.“ — w Rosji kalendarz wprowadzony będzie już według nowego stylu.

## Z izby sądowej.

Terazniejsza kadencja sądu przysięgłych była bardzo krótka, gdyż trwała tylko trzy dni.

W dniu 27. z. m. odbyła się rozprawa przeciw Ignacemu Łachowi z Dylagowy, oskarżonemu o zabójstwo, i zakończyła się zasądzeniem go na jeden rok ciężkiego więzienia w uwzględnieniu braku wszelkich obciążających, a licznych okoliczności łagodzących.

Dnia 28. z. m. sądzono sprawę Franciszka Mikosia, karanego za kradzież kilkanaście razy, a oskarżonego o kradzież nałogową. Oskarżony został zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia.

Tego samego dnia odbyła się także rozprawa przeciw Rozalii Leszyk z Paszowy o dzieciobójstwa, a skończyła się uwolnieniem oskarżonej.

Dnia zaś 29. z. m. odbyła się rozprawa przeciw Hnatowi Zlotarowi i Glikeryi Zlotarowej cyganom z Hlinicy na Bukowinie, oskarżonym o kradzież 300 kor. na szkodę Mykiety Jasińskiego, gospodarza z Tyrawy wołoskiej. Hnat Zlotar został uwolniony, a Glikerya Zlotar zasądzona na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawa ta dostarczyła znowu dowodu na ciemnotę naszego ludu i wiarę w zabobony.

Oto oboje Zlotary dowiedziawszy się od sąsiadów, iż Jasiński sprzedał parę wołów za 300 kor. zgłosili się do niego z prośbą o przenocowanie ich, na co Jasiński się zgodził. Zlotarowa wywdzięczając się za to, zaczęła Jasińskiemu i jego żonie opowiadać różne nadzwyczajne rzeczy, a udając jasnowidzącą oświadczyła im, że wskutek tego jasnowidzenia wie, iż oni mają pieniądze za sprzedane woły, a ponieważ Jasińscy są dobrymi ludźmi, gdyż przyjęli ich za darmo na noc i jeszcze ugościli, przeto ona chce się im odwdzięczyć zaproponowała im zamianę pieniędzy, obiecując dać takie pieniądze, które im przyniosą szczęście. Jasińska uciechona tą obietnicą przyniosła pieniądze, a wtedy Zlotarowa wzięła te pieniądze i dała Jasińskiej swoje pieniądze w banknotach ponuczając zarazem Jasińskiego, że dane przez nią pieniądze wtedy przyniosą mu szczęście, gdy on schowa je do woreczka, danego mu przez Zlotarową, a woreczek ten z pieniędzmi przyszyje do podszewki kamizelki. Jasiński słuchając rady Zlotarowej schował pieniądze do woreczka i zaczął ten woreczek przyszywać do podszewki kamizelki, ale ponieważ robota ta meszała mu zgrabnie, przeto Zlotarowa ulżyła mu i tej roboty, albowiem odebrawszy od niego woreczek, przyszyła mu sama woreczek do podszewki kamizelki. Jasiński strzegł z radością tego talizmanu przez dwa tygodnie, a gdy po dwóch tygodniach wybierał się na targ, aby kupić nowe woły, odpruł woreczek od kamizelki — lecz o dziwo — znalazł we woreczku papierki z okładek na tytoń zamiast pieniędzy, bo jak się pokazało przy rozprawie, wdzięczna Zlotarowa odebrawszy od niego woreczek z pieniędzmi ukryła takowy zrzęcznie i podsunęła inny taki sam woreczek zawierający zabrukane okładki z tytoniu.

## NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka; — do nabycia również w handlu A. Dziurowej oraz w trafice na pl. św. Jana.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15. listopada b. r. otworzyłem w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej w hotelu pod „Trzema różami“

### pracownię tapicersko - dekoracyjną

w której wykonuję wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące jako to:

garnitury najnowszego fasonu, udekorowanie salonów, baldachimy, do sypialni, story do okien, materace do łóżek, oraz opakowanie i wypakowanie mebli.

Przyjmuję również materace do przerabiania za cenę 4 kor. za 3 poduszki.

Przyjmuję też roboty na prowincyi, które wykonuję w najkrótszym czasie i pod wszelką gwarancją.

Z głębokim szacunkiem  
Herman Stock.

Z dniem 1. stycznia 1906. jest do wydzierżawienia na lat 2 lub więcej pod bardzo przystępnymi warunkami

### sklep Kółka rolniczego w Pisarowcach

przy gościńcu rządowym położony wraz z znajdującymi się tamże zapasami towarów i urządzeniami, wreszcie z prawem propinacei i drobną sprzedażą tytoniu.

Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 25. grudnia 1905. podpisany

Zarząd Kółka rolniczego  
w Pisarowcach.

3-3

## NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

### Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku

otrzymała świeżo na skład: K. h.

Maupassant Guy de, **Miłość**. Nowele tłumaczył Z. Niedźwiecki . . . 1:50

Bölsche W., **Natura i Sztuka**. Przełożyła J. Rosenblatówna . . . 1.05

Zawadzki A., **Monologi z wieczorów humorystycznych** . . . 2:10

Witkiewicz St., **Juliusz Kossak**. Wydanie II. . . . . 3:60

Kasprowicz J., **Poezye**. Wydanie nowe 3—

d'Annunzio Gabriele, **Franczeska z Rimini**. Tragedya w 5 aktach. Przel. z włoskiego J. Kasprowicz 5:60

Grazie Delle M. E., **Miłość i inne opowiadania**. Tłumacz. E. Abramowiczowa . . . . . 3—

Salz H., **Kwiat bagna**. Szkic powieści. 3—

Kucharski Wład., **Sanok i Sanocka Ziemia w dobie Piastów i Jagiellonów**. Monografia historycz. 2:50

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcce, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.

Świeży tran, żółty i biały, tak we fiaskach, jak też i na wagę.

Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.

Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.

Termometry maximalne, pokojowe i do kąpeli. Wstrzykawkki do uszu, do nosa i tusze do ocz.

Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.

Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.

APTEKA

pod „Opatrznością Boską“

PIOTRA

WĄSOWICZA

w Sanoku

poleca 3-0

Do odświeżania i desyntezy powietrza lasów sosnowych.

Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.

Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.

Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.

Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.

Preparaty stódowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo stódowe, Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.

Syrop Sulfognajacalowy. Amaol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i Angielskie.

## Jubiler D. Eckstein

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że świeżo otworzył w Sanoku w hotelu pod 3-ma różami bogato zaopatrzony

### skład zegarków kieszonkowych

szwajcarskich, Omega, z Szafuzy, Glas-hutte, Andemars-Freres, Longin, Cyrus, jakoteż wiedeńskich zegarów wahadłowych, francuskich z brązu, amerykańskich budzików itp.

Posiada na składzie wielki wybór w złotych i srebrnych wyrobach, łańcuszkach, pierścionkach i klejnotach.

Utrzymuje zawsze na składzie najnowsze wyroby ze srebra chińskiego, a mianowicie:

srebro stołowe, lichtarze, tace itp.

Wszelkie naprawy przyjmuje do najdokładniejszego wykonania po nader umiarkowanych cenach.

## Wróciłam do Sanoka

i udzielam jak dawniej

języka francuskiego, niemieckiego i muzyki.

Mieszkam u P. Niedenthalów (Podgórze, l. 8.).

### Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wielce Szanownych moich Gości, że z braku odpowiedniejszego lokalu przeniosłem tymczasowo mój

## ZAKŁAD FRYZYERSKI

do Hotelu Warszawskiego w parterze

(wchód z bramy na lewo).

Polecając się nadal łaskawym względem proszę o dalsze poparcie z winnym szacunkiem

5-10 Piotr Staniewski, fryzjer.